

Poszukiwani: przywódcy - Izraelczycy

9 sierpnia 2011

Państwo Izrael rządzone jest przez nie-Izraelczyków. Nasi przywódcy polityczni i ekonomiczni – i w pewnym sensie nasi przywódcy w zakresie obrony – w większości nie znają izraelskich doświadczeń i izraelskiego stylu życia. Odcięli się. W miarę nasilających się protestów, powinniśmy zwrócić na to uwagę. Żądania protestujących padają na głuche uszy, a jednym z powodów tego jest to, że decydenci nie mają pojęcia o czym mówią.

Zreformowali transport publiczny, a od lat nie korzystali z autobusów, dyskutują o braku mieszkań, a większość z nich mieszka w luksusowych apartamentach. Problemy systemu opieki zdrowotnej są im obce. Kiedy był ich ostatni raz na szpitalnym łóżku, lub bliską im osobę umieszczono na korytarzu? Czytali o cenach sera w gazecie, i słyszeli o cenach benzyny w radio. Ale kiedy po raz ostatni odwiedzili supermarket, z wyjątkiem okresu kampanii wyborczej?

Przez lata nie czekali na linii, od lat nie czekali w kolejce na odebranie telefonu. Warsztat samochodowy to dla nich pojęcie antropologiczne, jak biuro samochodowe. Oni nie mają problemu z wiązaniem końca z końcem, większość naszych problemów jest im całkowicie nieznana.

Żeby w Izraelu zostać wysokim rangą politykiem, to otrzymać angaż na całe życie, prawie. Ich się ochrania i strzeże, mają własne auta i własnych kierowców, nigdy nie złapiesz ważnego polityka z gotówką w kieszeni. Po co? Urodzili się by rządzić, i stopniowo odchodzą od przeciętnej, spoconej, zaniepokojonej i oszukiwanej izraelskości.

Pod pozorem ich groteskowej ochrony – co najmniej dwóch ochroniarzy dla każdego ministra, łącznie z tymi o nieznanym

nazwiskach, rozpoznawanymi na ulicy tylko przez krewnych i kolegów z ministerstwa – żyją w innym Izraelu, w którym wszystko uzyskuje się łatwo. Od początku swojej kariery są wyniosłymi postaciami, ponad ludźmi i odciętymi od nich. Z kilkoma wyjątkami, takimi jak Amir Perec, Shelly Yachimovich, Gideon Sa'ar – który wciąż spaceruje z psem na ulicy w Tel Awiwie, ubrany w japonki i szorty – czy Benny Begin, który stał się sławny przez podróż autobusem, nic w ich życiu nie przypomina życia większości Izraelczyków. Oni znają Izrael tylko ze swoich Skód lub Audi, jeśli zasłony są odsłonięte.

Gospodarcze przywództwo jest również odcięte, oczywiście. Co wie potentat o życiu w Izraelu? On odwiedzał Selfridges znacznie częściej niż Hamashbir Latzarchan, targ Mouffetard zamiast Carmel Market, Marks & Spencer znacznie częściej niż supermarket Mega Ba'ir. Wątpliwe jest, czy był kiedyś w Ikei. Tak samo jest w przypadku oficera Sił Obrony Izraela, który spędza większość swojego życia w bazach wojskowych. Przynajmniej w czasie służby wojskowej spotyka wielu Izraelczyków, ze wszystkich klas, ale też niewiele wie o cywilnym stylu życia.

Taki jest charakter naszych izraelskich przywódców, którzy podejmują decyzje o wojnie i pokoju, biedzie i bogactwie.

Ale nie musi tak być. Są kraje, gdzie politycy, łącznie z czołowymi, nadal prowadzą przeciętne życie, podłączeni do obywatelskiej rzeczywistości kraju. Kilka miesięcy temu widziałem premiera Holandii, Marka Rutte, kiedy wychodził sam na wieczorny bieg w pobliżu jego skromnego domu w dzielnicy zamieszkałej przez klasę średnią w Hadze. Były Szwedzki lider opozycji, Mona Sahlin, postarała się kilka tygodni temu, aby wysłuchać przemówienia izraelskiego dziennikarza w sztokholmskim muzeum. A w Wiedniu widziałem kiedyś austriackiego kanclerza przybywających do teatru jak zwykły człowiek.

W tych krajach również były polityczne egzekucje, ich

przywódcom udaje się prowadzić skromne życie, i co najważniejsze, nie są odcięci od reszty. To nie jest wyłącznie śmierć, która uwalnia ich od polityki, jak w naszym przypadku. Dlatego te VIP-y z bliska znają styl życia w swoich krajach, przed i po ich politycznych karierach.

Rewolucja, która może mieć miejsce teraz, będzie musiała uwzględniać zmianę również w tej sferze. Izrael potrzebuje izraelskiego przywództwa, które zna Izrael. Dzisiaj mamy prezydenta, który przez dziesięciolecia nie prowadził własnego samochodu, premiera, który od czasu w armii nie nosił noszy ani koszyka na zakupy, i ministra obrony, którego wystawny styl życia opisywano do znudzenia. Ci ludzie nic nie rozumieją. Poszukiwani: Izraelczycy.

Autor: Gideon Levy

Tłumaczenie: Ola Gordon

Źródło oryginalne: [Haaretz](#)

Źródło polskie: [Stop Syjonizmowi](#)